

WYWIAD PRZECIWPROMYSLNICZY STRAŻY GRANICZNEJ

Granica i przemysłnictwo, to dwa pojęcia, ściśle ze sobą związane i od siebie zależne. Gdyby nie było granicy - nie istniałoby przemysłnictwo i odwrotnie, gdyby nie przemysłnictwo - pojęcie granicy miałoby o wiele szerszy zakres, w szczególności zaś odpadłaby potrzeba ochrony granicy pod względem celnym. Dlatego też do czasu, gdy istnieć będą granice celne, nie można marzyć o całkowitym wyłączeniu lub opanowaniu przemysłnictwa. Natężenie jego może ulegać zmianom, wzrastać lub maleć, zależnie od koniunktur gospodarczych, energii organu powołanego do walki z przemysłnictwem i innych przyczyn. Może przybierać coraz to inne formy, nigdy jednak cła i ograniczenia przewozowe nie pozbędą się swego cienia, którym jest przemysł. Był on też jednym z wielu problemów, które wyłoniły się z chwilą odrodzenia państwa polskiego. Natychmiast po ustaleniu niepodległego bytu państwa odżyły tradycje przemysłnicze na starych granicach. Przyczajeni na czas wojny przemysłnicy na dawnej granicy niemiecko-rosyjskiej [Prusy Wschodnie, powiaty częstochowski i wieluński] przystąpili do działania, by odrobić czas przez wojnę stracony. Przemysłowano na obie strony: wygłodzone Niemcy płaciły wszelką żadaną cenę za przemysłowaną żywność, odwrotnie, chętnych nabywców w Polsce znajdowały wyroby przemysłu niemieckiego.

Lepiej pod tym względem było na innych granicach. Na wschodzie linię graniczną stanowił front, uniemożliwiający przemysłnictwo [choć nie zawsze]. Nowa linia graniczna w poznańskim, świeżo krwią powstańców okupiona, dość długo budziła wśród mieszkańców pogranicza grozę niedostępności. Na południu również rzadko spotykano wypadki przemysłu.

Wojna jednak się skończyła. Powoli zaczęły się uwidaczniać różnice cen po obu stronach granic. Z przygodnych zaczęli wyrastać zawodowi przemysłnicy. Tworzyły się małe początkowo, potem większe grupy przemysłników. W 1922 roku Polska objęła poszarpaną część Górnego Śląska, ze skomplikowanymi umowami granicznymi. Przemysłnictwo na całej granicy weszło w okres organizacyjny. Przybiera ono formę przemysłnictwa pospolitego [przez zieloną granicę, przy zupełnym pominięciu urzędów celnych] oraz przemysłnictwa drogami celnymi [przy pomocy fałszywych, podrabianych zezwoleń przywozowych, albo też niezgodnie z prawdą zadeklarowanych towarów do odprawy celnej lub ich ukrywanie przed kontrolą]. Osobną grupę, charakterystyczną dla polskiego obszaru celnego, stanowiło tzw. przemysłnictwo kontyngentowe.

Swój szczytowy punkt rozwoju osiągnęło przemytnictwo po wybuchu wojny celnej z Niemcami, w 1925 roku. Z powodu niedojścia do skutku traktatu handlowego weszły w życie liczne zakazy przywozu. Ilość nadużyć zaczęła gwałtownie wzrastać. Było to zrozumiałe o tyle, że do tego czasu handel zagraniczny nastawiony był głównie na Niemcy. Zakazy przywozu obchodzono na wszelkie możliwe sposoby, a więc przez niezgodne z prawdą deklarowanie towarów, podrabianie i fałszowanie zezwoleń przywozowych, sprowadzanie towarów niemieckich przez inne kraje, na podstawie podstępnie zdobytych lub sfałszowanych świadectw pochodzenia itp.

Wraz ze wzrostem przemytnictwa drogami celnymi rozpoczęła się w tym czasie długa seria skomplikowanych nadużyć celnych drogą przez Gdańsk. Umowa polsko-gdańska zastrzegła dla Gdańska, wchodzącego w skład polskiego obszaru celnego, dowóz pewnej ilości towarów pochodzenia zagranicznego, niezależnie od obowiązujących w Polsce i w Gdańsku przepisów celnych, w formie tzw. kontyngentów. Ten przywilej Gdańska stał się z czasem wygodną drogą do omijania obowiązujących zakazów przywozowych, zwłaszcza w odniesieniu do towarów niemieckich.

Obejmując ochronę granicy w 1928 roku Straż Graniczna dostała się w wir walki z doświadczonym i dobrze zorganizowanym przemytnictwem. Skalę zjawiska najlepiej obrazowały uwarunkowania na pograniczu i problemy związane z pełnieniem służby w jednostkach organizacyjnych Straży Granicznej.

Linia graniczna Mazowieckiego Inspektoratu Okręgowego przebiegała wzdłuż granicy Prus Wschodnich i obejmowała województwa białostockie, warszawskie oraz częściowo pomorskie. Cały odcinek nie posiadał żadnej naturalnej granicy. Był przeważnie zalesiony, w niektórych miejscach bagnisty.

Ze względu na warunki [terenowe, ludnościowe, lokalne i inne] od - cinek granicy tego Inspektoratu można podzielić na dwie odrębne i charakterystyczne części: wschodnią, biegnącą starą granicą rosyjsko-niemiecką i północno-zachodnią, utworzoną na mocy traktatu wersalskiego.

Część wschodnia odcinka granicznego posiadała unormowane sto - sunki ludnościowe, gospodarcze i graniczne. Jednakże mieszkańcy tej części pogranicza, aczkolwiek narodowości rdzennie polskiej, nie uważali przemytnictwa za przestępstwo. Przyzwyczajeni do nielegalnej działalności za czasów zaborczych, uznawali przemytnictwo za całkiem naturalne i nader popłatne zajęcie. Przyzwyczajenie to wspomagały dogodne warunki terenowe oraz trudności w uzyskaniu zarobku z powodu małego uprzemysłowienia tej części kraju. Również uboga, mało urodzajna gleba pogłębiała ogólną biedę mieszkańców.

Natomiast północno-zachodnia część odcinka granicznego przedstawiała się odmiennie. Na tym odcinku istniała stosunkowo duża ilość punktów przejściowych i dróg celnych. Wynikało to głównie z faktu, że nowa linia granicy przedzieliła zamieszkałą na tych terenach ludność. Jednak, mimo granicy łączność rodzinna, religijna i gospodarcza między mieszkańcami obu stron pogranicza nie została całkowicie zerwana. Taka sytuacja zachęcała do uprawiania przemytu.

Ogólnie można stwierdzić, że w przeważającej części Mazowieckiego Inspektoratu Granicznego wymienione warunki sprzyjały przemysłnictwu. Poważną trudność w walce z nim stanowiła okoliczność, że władze niemieckie popierały przemysłnictwo i wszelkimi możliwymi sposobami ułatwiały przetrzymywanie towarów do Polski.

Przedmiotem przemysłnictwa były najczęściej następujące towary: tytoń, cygara, sacharyna, zapalniczki, skórki futrzane, koronki, jedwab, krawatówka, szycy, galanteria, owoce południowe oraz spirytus. Przemysł odbywał się prawie wyłącznie przez zieloną granicę.

Rozpoczynający się od miejscowości Kolibki, odcinek Inspektoratu Granicznego Gdynia, obejmował wybrzeże morskie wraz z półwyspem Helskim i dzielił się na pododcinki komisariatów: Gdynia, Puck, Hel oraz Goszczyno.

Niektóre odcinki, gęsto zabudowane wzdłuż linii granicznej i to zarówno po stronie niemieckiej jak i polskiej, liczne przejścia gospodarskie oraz lasy po obu stronach granicy, jak to było zwłaszcza w pobliżu Chojnic i Kościerzyny szczególnie ułatwiały przemysłnictwo. Jednak, poza pewnymi wyjątkami, było łatwiejsze do zwalczania w porównaniu z przemysłnictwem morskim.

Wielkopolski Inspektorat Okręgowy odpowiadał za odcinek granicy polsko - niemieckiej przebiegający przeważnie przez tereny równinne. Granice naturalne [poza rzekami Noteć i Odra] nie występowały. W wielu miejscach granica była zalesiona po obu stronach linii granicznej [teren dogodny dla przemysłników]. Inspektorat Graniczny Wieluń, posiadający dawną linię granicy rosyjskiej, był najbardziej aktywnym odcinkiem pod względem przemysłnictwa. Główną przyczyną tego stanu rzeczy był otwarty teren oraz datujące się z czasów zaborczych przyzwyczajenie ludności do uprawiania przemysłnictwa przy stosowaniu różnych sposobów. Pozostałe Inspektoraty były mniej aktywne przemysłniczo. Na czoło przemycanych towarów wysuwa się sacharyna i tytoń. Przemysłnicy nie gardzili również innymi towarami przynoszącymi im zysk.

Śląski Inspektorat Okręgowy posiadał najtrudniejszy do ochrony odcinek granicy [granica Górnego Śląska]. Pomimo gęstego obsadzenia linii granicznej posterunkami - ochrona granicy, napotykała na wielkie trudności. Po 39-ciu drogach celnych i 133 drogach gospodarczych oraz

przez 35 punktów przepustkowych przekraczało granicę w ciągu doby przeciętnie 54.000 osób. Na zasadzie obowiązujących aktów prawnych wydano względnie prolongowano w obrębie województwa śląskiego, w 1931 roku: 369.298 kart cyrkulacyjnych, 21.000 przepustek jednorazowych, 26.000 przepustek stałych i 306 przepustek gospodarczych. Doliczając do tych danych odpowiednią ilość analogicznych dokumentów, wydanych przez sąsiednie państwo, możemy sobie stworzyć obraz ruchu osobowego przez granicę celną na terenie województwa śląskiego. Ułatwienia osobowe i rzeczowe, przyznawane posiadaczom przepustek granicznych

i właścicielom względnie użytkownikom gruntów, przeciętych linią granicy, były dla Straży Granicznej wybitnie uciążliwe w okresie uprawy gruntów oraz żniw bowiem nadużywano ich do celów przemytniczych [na granicy województwa śląskiego grunta przecięte linią granicy były w 353 przypadkach].

Przemytnicy zawodowi, operujący na granicy polsko-niemieckiej i polsko-czeskiej województwa śląskiego, rekrutowali się przeważnie z mieszkańców zachodnich kresów województwa kieleckiego, którzy proceder przemytniczy uprawiali zawodowo jeszcze na starej granicy rosyjsko-niemieckiej w powiecie częstochowskim i będzińskim. Jeżeli chodzi o mieszkańców południowej części województwa śląskiego, z zawodowymi przemytnikami Straż Graniczna miała do czynienia w większym stopniu tylko na odcinku dawnej granicy niemiecko-austriackiej, w południowo zachodniej części powiatu rybnickiego. Pozatym ludność województwa śląskiego trudniła się przeważnie przemytem na małą skalę dla własnych potrzeb, za wyjątkiem bezrobotnych, którzy dla celów zarobkowych używani byli przez organizatorów grup przemytniczych [z poza granic województwa śląskiego] do przenoszenia towarów przez granicę. Wskutek długotrwałego bezrobocia oraz w następstwie przewlekłej wojny celnej z Niemcami, zrodził się również wśród ludności miejscowości nadgranicznych województwa śląskiego typ przemytnika zawodowego. Nie było prawie [poza żywnością] rzeczy, które nie byłyby przemycane. Dodawszy do tego nielegalne przekraczanie granicy, szpiegostwo, dezercję, bimbrownictwo, nielegalną uprawę tytoniu itd.- mamy zbliżony obraz stosunków na Górnym Śląsku.

Małopolski Inspektorat Okręgowy ochraniał odcinek granicy wybitnie górski [z wyjątkiem komisariatów Horodenka, Śniatyn i częściowo Kosów], który dzielił się na grzbiet Karpat oraz Tatry aż po Babią Górę. Dawna linia granicy galicyjsko - węgierska pokrywała się z małymi wyjątkami z polsko-czeską. Poza naturalną granicą górską tworzyły również w niektórych miejscach granicę doliny rzek: Białki, Dunajca, Popradu, Czeremoszu i Dniestru. Przełęcz górskie [Orłowska, Dukielska, Użocka, Ławoczniańska i Jabłonkowsko - Tatarowska] przecinała linia granicy.

Przemysłnictwo istniało stale na całym odcinku. Ulegało zaś zmianom zależnie od popytu i podaży - lepszych lub gorszych warunków ekonomicznych i finansowych ludności przygranicznej oraz jednostek finansujących przemysł. Większe zorganizowane grupy przemysłnicze na tym terenie nie były notowane. Ludność pasa granicznego, oddalona o dziesiątki kilometrów od miasteczek polskich, zaopatrywała się w artykuły codziennego użytku i tańszą manufakturę oraz nabywała artykuły, podlegające opłatom monopolowym w pobliskich osiedlach zagranicznych [czechosłowackich]. Podobnie przedstawiała się sprawa z przemysłnictwem na granicy rumuńskiej. Hucule zaopatrywali się w tytoń do fajki, wódkę oraz wełnę i nici [szych] w miejscowościach położonych w Rumunii..

Przedstawiona powyżej [bardzo ogólnie]charakterystyka warunków sprzyjających przemysłnictwu byłaby uboga bez prezentacji ludzi trudniących się przemysłem, czyli przestępców ściganych przez Straż Graniczną. Występowali oni na wszystkich odcinkach granicy państwowej tworząc różne typy, zależnie od okoliczności w jakich popełniali swe przestępstwa. Powszechnie spotykanymi na zielonej granicy typami byli: przemysłnik pospolity, szyber, pojedynek, tragarz, szpicak, przemysłnik przygodny.

Przemysłnik pospolity [zawodowy], występował na całej granicy. Rzadko pracował na własną rękę, prawie nigdy, zawsze miał współników i uczniów oraz zapewnionych odbiorców na towar [paserów]. Liczył się z wszelkimi możliwościami, przygotowując sobie na każdą akcję plan. Bardzo rzadko stawiał czynny i zbrojny opór, przeważnie przy zetknięciu się ze Strażą Graniczną uciekał. Mieszkał na pograniczu i miał wiele znajomości po obu stronach granicy. Dokładnie obserwował ruchy Straży Granicznej, znał jej regulaminy i przepisy. Badał charakter, wady i zalety strażników, chętnie wchodząc z nimi w komitwę. Przekraczał granicę o każdej porze dnia, wystrzegał się pozostawiania śladów. Prawie nigdy nie przechowywał przemysłu w obrębie własnego domu , starając się go zawsze jak najprędzej pozbyć. Najchętniej przemysłał na własnym odcinku, na obcym w ostatecznej konieczności. Współników nie wydawał, jedynie dla obrony i w ostateczności poświęcał niedołącznych. W pracach szpiegowskich dla obcego państwa rzadko brał udział. Przemysłnictwo często było jego dodatkowym zajęciem [bywało, że przemysłem trudnił się zamożny rolnik , kupiec].Miał swoich pośredników załatwiających jego interesy kupna i sprzedaży po obu stronach granicy. Wśród przemysłników zawodowych byli specjaliści przemysła poszczególnych rodzajów towarów [tytoń, jedwab, sacharyna, narkotyki itp.] .

Szyber [przemysłnik przeprowadzacz] - był specjalistą przemysła ludzi. Z usług jego korzystali: dostawcy robotników, handlarze żywym towarem, szpiegowie i dywersanci, przestępcy polityczni oraz kryminalni itp. Był do pewnego stopnia ostrożnym. Działał na zlecenia i umówione hasło, starannie przygotowywał akcje. Nie podejmował się spraw, które mogłyby

zwrócić na niego uwagę organów granicznych. Suszony wyjątkowo wysokim zarobkiem, często nie zachowywał ostrożności, szedł przebojem [będąc uzbrojonym nie waha się broni używać]. Przemyczał sam, ewentualnie miał zaufanego pomocnika. Sporadycznie popełniał przemytnictwo towarów, działając w grupie zorganizowanej ad hoc, uzbrojonej, nie liczącej się z przeszkodami.

Pojedynek - to przemytnik towarów, obliczony na duże zyski. Przemycnictwo uprawiał samotnie, nikomu się nie zwierzał i na nikim nie polegał.

Tragarz - to człowiek, który dla zysku przenosił przemyt cudzy. Ryzykował własne bezpieczeństwo. Obojętna mu była konfiskata towaru, za przemyt opłatę pobierał z góry. Salwując się ucieczką porzucał przemyt. Był silny i zdecydowany. Znał bardzo dobrze teren i stosunki lokalne. Tragarzami posługiwali się zarówno przemytnicy lokalni, jak i przemytnicy z głębi kraju.

Szpicak - to uczeń przemytniczy. W samej akcji rzadko brał udział, ale był uchem dla pospolitego przemytnika przed i po dokonaniu przemytu. Nadśluchiwał, obserwował i donosił przemytnikowi.

Przemytnik przygodny - to człowiek, który przemyczał dla własnych potrzeb. Przemyczał okazjonalnie. Rekrutował się ze wszystkich sfer pogranicza.

22 marca 1928 roku rozporządzeniem Prezydenta RP w miejsce Straży Celnej powołana została do życia Straż Graniczna [nazwa wzięta z formacji granicznej z grudnia 1918 roku]. Stanowiła jednolity zorganizowany na wzór wojskowy korpus przeznaczony do ochrony granicy północnej, zachodniej i południowej. Podporządkowano ją, podobnie jak poprzednią, Ministerstwu Skarbu, które po przeprowadzonej reorganizacji utrzymało nadal swą dotychczasową funkcję kierowniczą w zakresie zabezpieczenia granicy północnej, zachodniej i południowej.

W rozumieniu ust.1 art. 1 ustawy z 14 grudnia 1923 roku - o uprawnieniach władz skarbowych - Straż Graniczna w nowym systemie zabezpieczenia granic była organem wykonawczym władz skarbowych, natomiast w dziedzinie ochrony granic państwa przewidzianym w rozporządzeniu Prezydenta RP z 23 grudnia 1927 roku [ochrona granicy pod względem wojskowym, politycznym, sanitarnym itp.] - organem wykonawczym Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i władz administracji ogólnej. Tak więc w stosunku do Straży Celnej zaszyły istotne różnice. Przy wykonywaniu czynności w zakresie celnym Straż Graniczna korzystała z uprawnień przyznanych organom wykonawczym władz skarbowych ustawą z 14 grudnia 1923 roku oraz karno-skarbową z sierpnia 1926 roku, natomiast przy wykonywaniu czynności w zakresie zwalczania przestępstw

przewidzianych w rozporządzeniu Prezydenta RP z 23 grudnia 1927 roku [o granicach państwa] z uprawnień przysługujących Policji Państwowej.

Zupełną nowością w nowym systemie ochrony granicy północnej, zachodniej i południowej było utworzenie w nim aparatu wywiadowczego. Co prawda próby organizowania służby wywiadowczej były podejmowane także w poprzednich formacjach granicznych, nie doszły one jednak do skutku. Służba wywiadowcza, jeśli ją prowadzono, była słaba i o bardzo ograniczonym zakresie. Do 1924 roku na granicy wschodniej oraz do 1928 roku na granicy południowej, zachodniej i północnej nie istniały wyspecjalizowane służby prowadzące wywiad graniczny. Dopiero powołanie do życia Korpusu Ochrony Pogranicza i Straży Granicznej umożliwiło utworzenie w ramach tych dwóch instytucji odpowiednich pionów zajmujących się organizowaniem i prowadzeniem wywiadu granicznego.

W ramach Straży Granicznej utworzono służbę informacyjno-wywiadowczą, a w Korpusie Ochrony Pogranicza - pion wywiadowczy. Obydwie służby miały spełniać przede wszystkim funkcję usługową i pomocniczą wobec Oddziału II Sztabu Generalnego WP, a w mniejszym zakresie Policji Państwowej. Wynikało to z faktu, że zabezpieczenie granic miało bardzo duże znaczenie dla pracy służb specjalnych. Z jednej strony teren graniczny był obszarem dużego zagrożenia przestępczością pospolitą o charakterze międzynarodowym. W okresie międzywojennym kształtował się dopiero międzynarodowy system gospodarczy. Dlatego wówczas na szeroką skalę rozwinęło się zjawisko przemytnictwa. Zwłaszcza zachodnie i południowe tereny przygraniczne II RP były narażone na działalność zorganizowanych grup przemytniczych. Z drugiej strony obok realnego zagrożenia dla bezpieczeństwa i stabilności gospodarczej kraju, ta działalność stanowiła naturalną osłonę dla akcji szpiegowskich skierowanych przeciwko Polsce. W związku z tym odpowiednie zabezpieczenie granic przez służby kontrwywiadowcze decydowało w dużym stopniu o powodzeniu w zmaganiach z obcym wywiadem. Ponadto własne służby wywiadowcze starały się opanować teren przygraniczny, gdyż od tego zależało bezpieczne przemieszczanie się przez granicę własnych agentów oraz szybki przepływ informacji wywiadowczych.

Współdziałanie Korpusu Ochrony Pogranicza i Straży Granicznej z wojskowym wywiadem i cywilnymi służbami defensywnymi różniło się pod każdym względem. Ta pierwsza formacja prowadziła tzw. wywiad przeciwdywersyjny na Kresach Wschodnich oraz kontrwywiad i wywiad płytki zagraniczny. Natomiast służba informacyjna Straży Granicznej, obok swojej podstawowej działalności - walki z przemytem [wywiad celny], uczestniczyła w ograniczonym zakresie w działalności sensu stricto wywiadowczej polegającej na rozpoznaniu terenu przygranicznego, stosunków narodowościowych, ekonomicznych i zagadnieniach osłony przeciwnika [zbieranie informacji wywiadowczych na temat policji

niemieckiej, żandarmerii, straży celnej, organizacji wojskowych oraz magazynów broni i amunicji].

Od początku w gronie kierownictwa wywiadu wojskowego budziła zastrzeżenia [w przeciwieństwie do pionu wywiadowczego Korpusu Ochrony Pogranicza] zbyt mała profesjonalność działania służby informacyjnej Straży Granicznej. Wynikało to z niedużych kwalifikacji, braku doświadczenia pracowników, jak również z ograniczonych środków finansowych i technicznych przeznaczonych na tego rodzaju działalność. Nie wykluczało to faktu, że Oddział II bardzo często korzystał z informacji i pomocy organów Straży Granicznej. Wiadomości z tego źródła mimo, że powierzchowne były jednak dość obfite i miały dla rozpoznania przedpoła dużą wartość, zwłaszcza przy porównaniu i sprawdzaniu wiadomości z innych źródeł.

Spośród dwóch podstawowych elementów służby granicznej [patrowanie i wywiad], szczególne zadanie, wobec niewystarczającej liczby funkcjonariuszy skierowanych do ochrony granicy, przypisywano służbie informacyjno-wywiadowczej. Miała ona charakter powszechny. Zawarta w zarządzeniu komendanta głównego Straży Granicznej [o tymczasowej organizacji służby wywiadowczej Straży Granicznej] dyspozycja nakazywała, "...do stosowania wywiadu w określonym zakresie obowiązane są wszystkie jednostki organizacyjne i wszyscy bez wyjątku oficerowie i szeregowi Straży Granicznej". Zróznicowano jednak zadania jednostek organizacyjnych, przeznaczając placówki pierwszej linii do patrowania samej linii granicznej i prewencyjnego działania w strefie nadgranicznej. Natomiast jednostki pionu wywiadowczego [placówki drugiej linii] miały wykrywać przestępstwa już popełnione i ścigać ich sprawców na obszarze całego państwa. Dla celów służby wywiadowczej terytorium całego państwa zostało podzielone na obszary: pograniczny, wewnętrzny i pas działania Korpusu Ochrony Pogranicza.

Można stwierdzić, że drogi służb wywiadowczych Korpusu Ochrony Pogranicza i Straży Granicznej poszły w całkowicie przeciwnych kierunkach. Korpus Ochrony Pogranicza uzyskał pozycję równoprawnego partnera w stosunku do organów wywiadu i kontrwywiadu wojskowego. Szefostwo wywiadu Korpusu Ochrony Pogranicza stało się centralą wywiadowczą na wschodnich rubieżach RP. Służba informacyjna Straży Granicznej spełniała jedynie funkcje pomocnicze wobec Oddziału II Sztabu Głównego WP. Natomiast jej działalność w zakresie ochrony granicy państwowej i zwalczania przemytu była znacząca.

BIBLIOGRAFIA :

1. „Czaty” nr 21 -22 / 1933.

2. H. Dominiczak, Granica polsko-niemiecka 1919 - 1939, Z dziejów formacji granicznych, Warszawa 1975.
3. H.M. Kula, Polska Straż Graniczna w latach 1928 - 1939, Warszawa 1994.
4. A. Misiuk, Służby specjalne w II Rzeczypospolitej. Próba syntezy, / w / Korpus Ochrony Pogranicza w 70 rocznicę powołania. Materiały z konferencji popularnonaukowej, CSSG Kętrzyn 1994.
5. Z. Szulejewski, Zarys organizacji współpracy służb wywiadowczych Mazowieckiego Inspektoratu Okręgowego Straży Granicznej z Oddziałem II Sztabu Głównego Wojska Polskiego, / w / Przegląd Policyjny nr 2 / 9 1 , W S P o I . Szczytno 1991 r.

Rymaszewski Julian; Wywiad przeciwprzemycniczy Straży Granicznej, Biuletyn Centralnego Ośrodka Szkolenia nr 2/98, Koszalin 1998, s. 14 – 22.